

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIEI KOPOLSCIE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), piątek, dnia 3 kwietnia 1936 r.

Nr. 79

Jerzy Gutsche

Tragiczne preludjum

Krwawe wypadki krakowskie znalazły żywy oddźwięk w całej Polsce.

Czyżbyśmy — mówiono sobie — mieli znowu wrócić do smutnej pamięci metod załatwiania zatargów społecznych — na ulicy? Czy możemy sobie teraz, kiedy międzynarodowy kocioł grozi wybuchem wojennym a kryzys gospodarczy szarpie i wstrząsa podstawami aparatu gospodarczego kraju, pozwalać sobie na likwidację zatargów przez tłum uliczny?

Pismo nasze bezpośrednio po wypadkach oświetliło polityczne tło tych zdarzeń w artykule wstępnym.

Obecnie oświetlić musimy inny aspekt tej smutnej sprawy, zwłaszcza wobec przykrego faktu, że PPS postanowiła wyzyskać wypadki krakowskie dla proklamów. Na wczoraj powszechnego strajku demonstracyjnego.

* * *

Kryzys obecny osłabił zasadniczo gotowość ofensywną pracowników. Równocześnie jednak wystąpienia zewnętrzne nabrały cech nowych, ostrzejszych. Coraz częściej stosowaną formą stało się okupowanie zakładów pracy. Robotnicy nie opuszczają zakładu, pracy jednak nie wykonują, ewentualnie również nie przyjmują żadnych posiłków. Od kilku lat metoda strajków okupacyjnych wzrasta w liczbach niepokojących. Strajków połączonych z okupacją zakładów pracy było w:

1931 r. 4 z 5½ tys. strajkujących
1932 r. 55 z 38 tys. strajkujących
1933 r. 139 z 46 tys. strajkujących
1934 r. 186 z 145 tys. strajkujących

Czy strajk okupacyjny okazał się bronią skuteczną? W większości wypadków rezultat jest nieproporcjonalnie niski w porównaniu do zbiorowego wysiłku. Jest to raczej manifestacja tylko, masowy akt rozpacz.

W walce o warunki pracy klasa robotnicza posługuje się od wielu lat bronią strajku. Trudno ukrywać, że warunki te są obecnie bardzo ciężkie, że robotnikowi nieraz dzieje się krzywda. Czy jednak tylko tą drogą można domagać się nieobniżania płac albo protestować przeciw redukcji personelu?

Jeżeli w normalnych czasach strajk jest bronią wyjątkową, to w obecnych, dla całego kraju ciężkich czasach, strajk musi być uważany za — *ultimum refugium*. Trzeba przedtem wyczerpać wszystkie środki, obie strony okazać winny maximum dobrej woli. Strajk to dopiero ostateczność.

Nie znamy dostatecznie szczegółów istotnego przebiegu zatargu w krakowskiej fabryce „Semperit”. Musimy jednak zwrócić uwagę na fakt niezmiernie charakterystyczny. Dyrekcja odmawiając początkowo zrealizowania postulatów pracowników, uznała je, gdy na ulicy krakowskiej padły ofiary: zabici i ranni. Dopiero więc za cenę tłu a tylu ludziach zginęło nagle rozwiązanie sprawy.

* * *

Wzajemny stosunek pracodawcy i pracownika nie jest tylko sprawą prywatną. Czas pracy, jej warunki, płace, bezpieczeństwo i higiena pracy — to wszystko sprawy żywo obchodzące całe społeczeństwo. Może za mało interesujemy się temi problemami i trzeba dopiero krwawych porachunków na wielkomiejskiej ulicy czy grozy powszechnego strajku, aby opinia społeczna rzuciła niepokojące pytanie: dlaczego?

Nasze ustawodawstwo pracy nie pozostaje w tyle za zagranicą. Ochrona pracownika idzie bardzo daleko. Istotnych przyczyn nieporozumień na froncie pracy szukać jednak należy w wielostronnych komplikacjach kryzysu, w bezrobociu.

* * *

W akcji ulicznej udział brały — jak stwierdzono — elementy wywrotowe. To ich metoda korzystać z każdej sposobności gwałtownego wyładowania namiętności tłumu. Moskwa za to płaci! Ale czy pomyślano o tych skutkach

Hitler proponuje nowy statut europejski

Odpowiedź niemiecka jest tak obszerna, że rokowania nie rozpoczną się przed upływem miesiąca

LONDYN, 2. IV. — Doreczona wczoraj przez amb. Ribbentropa odpowiedź rządu Rzeszy na propozycje państw lokarneńskich jest bardzo obszerna i w wyczerpująco potraktowanych 17 punktach konkretyzuje i stara się uzasadnić stanowisko, zajęte przez oficjalną niemiecką politykę zagraniczną. Punkty te dotyczą następujących zagadnień:

1) równouprawnienie wszystkich państw biorących udział w projektowanych układach
2) ograniczenie do 4 miesięcy czasokresu pierwszego etapu rokowań o podpisanie paktu o nieagresji
3) nie powiększanie w tym okresie stanu sił zbrojnych Niemiec w Nadrenii przy jednakowym zachowaniu się pod tym względem ze strony Francji i Belgii
4) do 7) przewidują: utworzenie komisji złożonej z przedstawicieli W Brytanii Włoch i neutralnego państwa dla gwarantowania zarządzeń przewidzianych w p 3-im; przedstawicielstwo Francji Belgii i Niemiec w tej komisji; uprawnienie komisji gwarantującej do stwierdzenia ewentualnych zmian w stanie sił zbrojnych za pośrednictwem attaché wojskowych Rząd Rzeszy Niemieckiej jest gotów na zasadzie całkowitej wzajemności do wszelkich ograniczeń wojskowych na zachodniej granicy Niemiec

8) do 10) zawierają propozycje odbycia wspólnej narady Niemiec Francji Belgii i państw gwarantujących tj. W Brytanii i Włoch pod kierunkiem rządu brytyjskiego dla zawarcia paktu o nieagresji na lat 25 pomiędzy Francją i Belgią z jednej strony a Niemcami z drugiej strony

11) przewiduje zawarcie paktu lotniczego
12) przewiduje udział Holandii; odbyć to było pożądaną w projektowanym pakcie bezpieczeństwo dla Europy zachodniej

13) i 14) ustanawiają zobowiązania Francji i Niemiec co do usunięcia zarówno z wychowania młodzieży jak i z wydawnictw publicznych wszystkich co mogłoby jątrzyć stosunki pomiędzy obu narodami

15) zawiera oświadczenie gotowości Niemiec do bezpośrednich rokowań o pakt o nieagresji sąsiadami na granicach północno-wschodnich i południowo-wschodnich

16) mówi o gotowości Niemiec do powrotu do Ligi narodów natychmiast lub też po zawarciu wspólnych paktów w oczekiwaniu na deklarację o równouprawnieniu co do kolonii i o oddzieleniu w pewnym terminie paktu Ligi narodów do traktatu wersalskiego

17) przewiduje utworzenie międzynarodowego trybunału rozjemczego jako właściwego dla zagadnień wynikających z całokształtu umów

POWÓDZ W AMERYCE



Powódz w Ameryce Półn. przybrała niezwykle, u nas niespotykane rozmiary. Na zdjęciu widok zalanego przedmieścia Manchesteru w stanie New Hampshire, gdzie robotnicy budują tamy z worków piaskowych.

MAŁA ENTENTA ZANIEPOKOJONA DOZBROJENIEM AUSTRII

Białogród, 2. 4. Wszystkie dzienniki jugosłowiańskie na tytułowych stronach pod sensacyjnie brzmiącymi tytułami podają wiadomość o wprowadzeniu powszechnej „slużby dla państwa” w Austrii. Cała prasa zgodnie stwierdza, że krok Austrii jest wyraźnym złamaniem zobowiązań, przyjętych w traktacie pokoju w St. Germain.

„Politika” w artykule wstępnym podnosi, że wczorajsza uchwała Rady Związkowej jest wynikiem akcji obecnego reżimu w Austrii „i tych zagranicznych potęg, które temu rzą-

dowi dają swoje poparcie”. Zdaniem dziennika Mała Ententa powinna zająć zdecydowane stanowisko wobec tak oczywistego pogwałcenia traktatu z St. Germain.

Oficjalne „Wreme” wypowiada się w duchu podobnym. (m)

Praga, 2. 4. — Prasa czeska komunikuje z zaniepokojeniem i w tonie wysoce krytycznym wczorajszą ustawę o służbie dla państwa, uchwaloną przez austriacką Radę związkową.

w fazie początkowej? Czy pracodawcy z jednej a delegacje pracownicze z drugiej lojalnie szukały wyjścia z sytuacji? Czy organy inspekcji pracy wyczerpały wszystkie legalne środki pośrednictwa? Czy zdobyły się na maximum inicjatywy?

Dochodzenia, które się obecnie toczą, dadzą nam zapewne odpowiedź, gdzie szukać winowajców. Sprawcy marcowych wypadków

muszą być pociągnięci do surowej odpowiedzialności

Przedewszystkiem jednak trzeba zapewnić jaknajliczniejszej masie — pracę i chleb. Problem robót publicznych staje się znowu palącym. W najbliższym czasie zajmiemy się kwestią, jak realizacja tych robót wygląda w rzeczywistości.

Na odcinku pracy jest źle. Łódź, Wielicz

LONDYN, 2. IV. — Wobec tego, że propozycje powyższe posiadają bardzo szeroki zasięg, rząd brytyjski nie podejmie obecnie na ten temat rozmów z p. Ribbentropem.

Rząd brytyjski przekaże dokument niemiecki sygnatariuszom paktu reńskiego, którzy ze swej strony propozycję niemiecką poddadzą szczegółowej analizie. Dopiero potem rozpocznie się pomiędzy sygnatariuszami paktu wymiana zdań dla określenia stanowiska ich wobec nowych propozycji Hitlera.

Jest rzeczą prawdopodobną, że ta wymiana zdań nie ograniczy się jedynie do dróg dyplomatycznych za pośrednictwem ambasadorów, lecz okaże się konieczne zwołanie po nowej konferencji lokarneńskiej zapewne w Brukseli. Naogół spodziewać się należy, że badanie propozycji niemieckich zakończone zostanie dopiero na początku maja, t. j. po wyborach francuskich.

Jeżeli więc na podstawie złożonych wczoraj propozycji rokowania z Niemcami zostaną podjęte, to nie nastąpi to wcześniej niż za miesiąc.

LONDYN, 2. IV. — Reuter donosi: mian. Eden zakomunikował tekst noty niemieckiej rządowi francuskiemu i belgijskiemu w zwykłej drodze dyplomatycznej.

Zrózniczkowanie więźniów politycznych

Opozycyjni „Goniec Warszawski” donosi z Warszawy:

W więzieniu przy ulicy Daniłowiczowskiej po raz pierwszy zrobiono podział więźniów politycznych na „antyrządowców” i „antypaństwowców”.

Do pierwszej grupy zaliczani są b. O. N. Rownicy i członkowie stronnictw opozycyjnych, do drugiej komuniści, anarchiści ukraińscy itp. Obie grupy mają odłąd osobne cele.

Mordercza bitwa nad jeziorem Asziangi

zakończona klęską armji Negusa

Asmara, 2. IV. — W rejonie jeziora Asziangi jak donosi komunikat urzędowy nr. 171, rozegrała się w dniu 31 marca wielka i mordercza bitwa, zakończona całkowitą klęską włoskich sił zbrojnych, dowodzonych osobiście przez Negusa.

Abisyńczycy rozpoczęli o świcie gwałtowny atak frontowy na pozycje włoskie. Równocześnie gwardja cesarska, wsparta silnym ogniem artylerji lekkiej i karabinów maszynowych przypuściła atak na oba skrzydła włoskie. Jednak włoska artylerja i karabiny maszynowe oraz moździerze dziesiątkowały atakujących Abisyńczyków, prowadzonych przez oficerów z dobytymi szablastami.

Natarcie abisyńskie trwało aż do godz. 14-tej, poczem artylerja włoska otworzyła ogień zaporowy i Włosi ruszyli na całym froncie do kontrataku. Abisyńczycy zmuszeni zostali do odwrotu, który przybrał wkrótce charakter bezładnej ucieczki.

Jedna trzecia wojsk Negusa legła na polu walki.

Trupy na ulicach miast hiszpańskich

Paryż, 2. 4. — Nowe rozruchy uliczne, podczas których policja musiała użyć lekkich karabinów maszynowych, wybuchły w Andaluzji, gdzie krwawą masakrę zorganizowała bójka lewicowo - radykalnej partii robotniczej. W starciu padło 6 osób. (m)

ka, Warszawa, Kraków i inne ośrodki sygnalizowały w ciągu ubiegłych miesięcy niepokojące fermenty i zatargi na tym froncie.

Powołane czynniki winny zbadać sprawę z całą sumiennością, nie uspakając się frazesem i nie szukać szablonowych a połowicznych rozwiązań. Sprawa jest zbyt poważna.

A wypadki krakowskie to — *niepokojące preludjum*.

Masowe aresztowania komunistów w całym kraju

Kilkuset wyrotowców osadzono w więzieniach

KIELCE, 2. IV. — W wyniku przeprowadzonej od dłuższego czasu obserwacji działalności elementów wyrotowych na terenie województwa kieleckiego miejscowe władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadziły likwidację szeregu lokalnych komórek komunistycznych. Doko- nane w nocy z dnia 31-go marca na 1-go bm. rewizje ujawniły obszerny materiał dowodowy, świadczący o ożywionej ostatnio działalności elementów wyrotowych na terenie województwa kieleckiego.

W związku z tem w powiecie częstochowskim aresztowano 43 osoby oraz opieczetowano lokal Towarzystwa „Oświata”, gdzie znajdowano nielegalne wydawnictwa komunistyczne. W powiecie kieleckim zatrzymano 41 osób, u których znaleziono większą ilość nielegalnych ulotek i broszur. W powiecie zawierciańskim zatrzymano 22 osoby. Opieczetowano również lokal żydowskiego stowarzyszenia w Zawierciu oraz lokal stowarzyszenia „Kultura” w Olkuszu, gdzie znaleziono broszury i książki komunistyczne.

ŁÓDŹ, 2. IV. — W głównych ośrodkach przemysłowych województwa łódzkiego władze bezpieczeństwa dokonały szeregu rewizji, aresztując 63 osoby spośród aktywnych działaczy komunistycznych.

W wyniku dokonanych aresztowań przeprowadzono również rewizje w lokalach niektórych komunistycznych związków zawodowych.

KATOWICE, 2. IV. — W ciągu doby ubiegłej władze bezpieczeństwa dokonały w szeregu miejscowości Górnego Śląska rewizji i aresztowań wśród elementów wyrotowych. Do wieczora, dnia 31-go marca br. zatrzymano 27 wybitniejszych działaczy komunistycznych. W samych Katowicach aresztowano 13 osób, które przekazane zostały władzom sądowym.

LWÓW, 2. IV. — Po przeprowadzeniu rewizji w lokalach osób podejrzanych o działalność komunistyczną, władze bezpieczeństwa skonfiskowały liczną korespondencję, notatki i rękopisy, oraz aresztowały ogółem 39 osób, które przekazane zostały do dyspozycji sądu śledczego.

KIELCE, 2. IV. (ISKRA). Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego władze bezpieczeństwa przeprowadziły w ciągu 31-go marca br. kilkadziesiąt rewizji, aresztując 36 osób spośród elementów komunistycznych. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energicznie dalszą akcję, mającą na celu zlikwidowanie wpływów komunistycznych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

LUBLIN, 2. IV. — W Lublinie, Białej Podlaskiej, Zamościu, Siedlcach, Chełmie, Międzyrzeczu i Radymnie, władze bezpieczeństwa aresztowały ostatnio 65 wyrotowców. Aresztowania te poprzedzone były rewizjami w lokalach komunistycznych związków zawodowych.

Większość aresztowanych przekazanych została już do dyspozycji sądu śledczego.

BIAŁYSTOK, 2. IV. — W dniu 31-ym ub. m. miejscowe organa Policji Państwowej przeprowadziły szereg rewizji oraz zatrzymały kilkadziesiąt osób, znanych na terenie województwa białostockiego ze swej działalności wyrotowej. M. in. w Białymstoku aresztowano 29 działaczy komunistycznych, w powiecie białostockim — 2, w powiecie grodzieńskim — 26 w łomżyńskim — 7, w sokólskim — 3 i w wołkowskim — 6 komunistów. Ponadto zostały przeprowadzone rewizje w lokalach dwóch związków zawodowych w Gródku pow. białostockiego, pięciu związków w powiecie grodzieńskim i trzech związków w powiecie wołkowskim.

Dalsze aresztowania komunistów w Warszawie

Warszawa, 2. IV. W wyniku dalszej akcji władz bezpieczeństwa przeciwko komunistom na terenie Warszawy w ciągu dnia 31-go ub. mies. po przeprowadzonej lustracji opieczetowano lokale dziewięciu czyteln pólnocnej dzielnicy miasta oraz lokal klubu sportowego „Maraton” przy ul. Bielańskiej. Nadto zlustrowane zostały i opieczetowane lokale związkowe: oddziału piekarzy i cukierników związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego, oddziałów III i IV Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego, Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i Centralnego związku pracowników przemysłu skórzanego, gdzie skonfiskowano rękopisy, notatki i odezwę treści komunistycznej oraz zatrzymano do wylegitymowania i sprawdzenia przeszło 100 osób.

Ponadto władze bezpieczeństwa aresztowały cztery osoby, rozdając ulotki komunistyczne, a między innymi studentkę Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, Rozalję Rosenbaum.

Komunistyczna radiostacja

WARSZAWA, 2. 4. Dzisiejszy „Kurier Czerwony” przynosi wiadomość, że w wyniku dalszych rewizji wśród komunistów warszawskich wykryto przy ul. Muranowskiej w mieszkaniu niejakiego Ekstermana radiostację nadawczą krótkofalową. Poza tem wykryto w czasie rewizji u niejakiej Łapińskiej przy ul. Mokotowskiej wiele technicznych broszur komunistycznych, dotyczących uprawiania propagandy komunistycznej. Przeprowadzono w związku z tem dalsze aresztowania. (M).

Nieudany strajk demonstracyjny

Warszawa, 2 4. — Ogłoszony dziś przez Związki Klasowe jednogodzinny strajk protestacyjny od g. 11—12 miał w Warszawie przebieg spokojny. Do tej chwili (godz. 12.55) nie otrzymano żadnych wiadomości o zakłóceniu porządku lub awanturach. Strajk w Warszawie jest tylko częściowy, stanęły częściowo tramwaje i autobusy, elektrownia

jednak i gazownia i wodociągi są czynne, tak samo w biurach praca odbywa się przeważnie normalnie.

Strajk w Poznaniu

W Poznaniu strajk nie pociągnął za sobą jakichkolwiek utrudnień w dostawie wody, prądu

elektrycznego, czy gazu. Wszystkie zakłady miejskie pracowały bez przerwy, jedynie tylko pracownicy fabryki H. Cegielski, drukarze w kilku zakładach, oraz robotnicy paru fabryczek prywatnych przewalali na godzinę pracę. W mieście panował spokój, ruch tramwajowy odbywał się normalny.

Praktyczna wartość ustawy ograniczającej ubój rytualny

W czasie długiej i burzliwej dyskusji, jaka toczyła się nad projektem pos. Prystorowej, zajmowaliśmy wyrażne i konsekwentne stanowisko. Żądając całkowitego, ustawowego zniesienia uboju rytualnego, nieczłowiecznego — naszym zdaniem — zarówno z punktu widzenia moralnego jak i z interesem gospodarczym społeczeństwa polskiego. Nie byliśmy także zwolennikami zmian, jakie wprowadzono ostatecznie do pierwotnego projektu ustawy. Mimo to stwierdzić trzeba w imię bezstronności, że nawet w swej ostatecznej formie ustawa stanowi bardzo poważny krok naprzód ku uporządkowaniu i uzdrowieniu rynku mięsnego.

Istnienie niczem nie ograniczonego uboju rytualnego uniemożliwiałoby zupełne uregulowanie rynku mięsnego w Polsce. A jest to przecież bardzo szeroki rynek — dzisiaj jeszcze sięga on 4 miliardów złotych; obrót odbywa się między rolnikiem a rzeźnikiem i konsumentem. Rozpiętość cen w poszczególnych z tych ogniw jest ogromna. Gdzie szukać jej przyczyny?

Niewątpliwie tkwi ona w całym pośrednictwie cym łańcuchu, w istnieniu zorganizowanego kartelu mięsnego, którego rozwiązanie, wobec istnienia powszechnego uboju rytualnego, okazało się niemożliwe.

Odrodzenie religii od zwyczajnego gesztetu, odrośnięcie kuku religijnego od momentu zarobku, a nawet wyzysku, pozwala dopiero ocenić we właściwy sposób rozmiar szkód, gospodarstwu narodowemu wyrządzonych przez ubój rytualny.

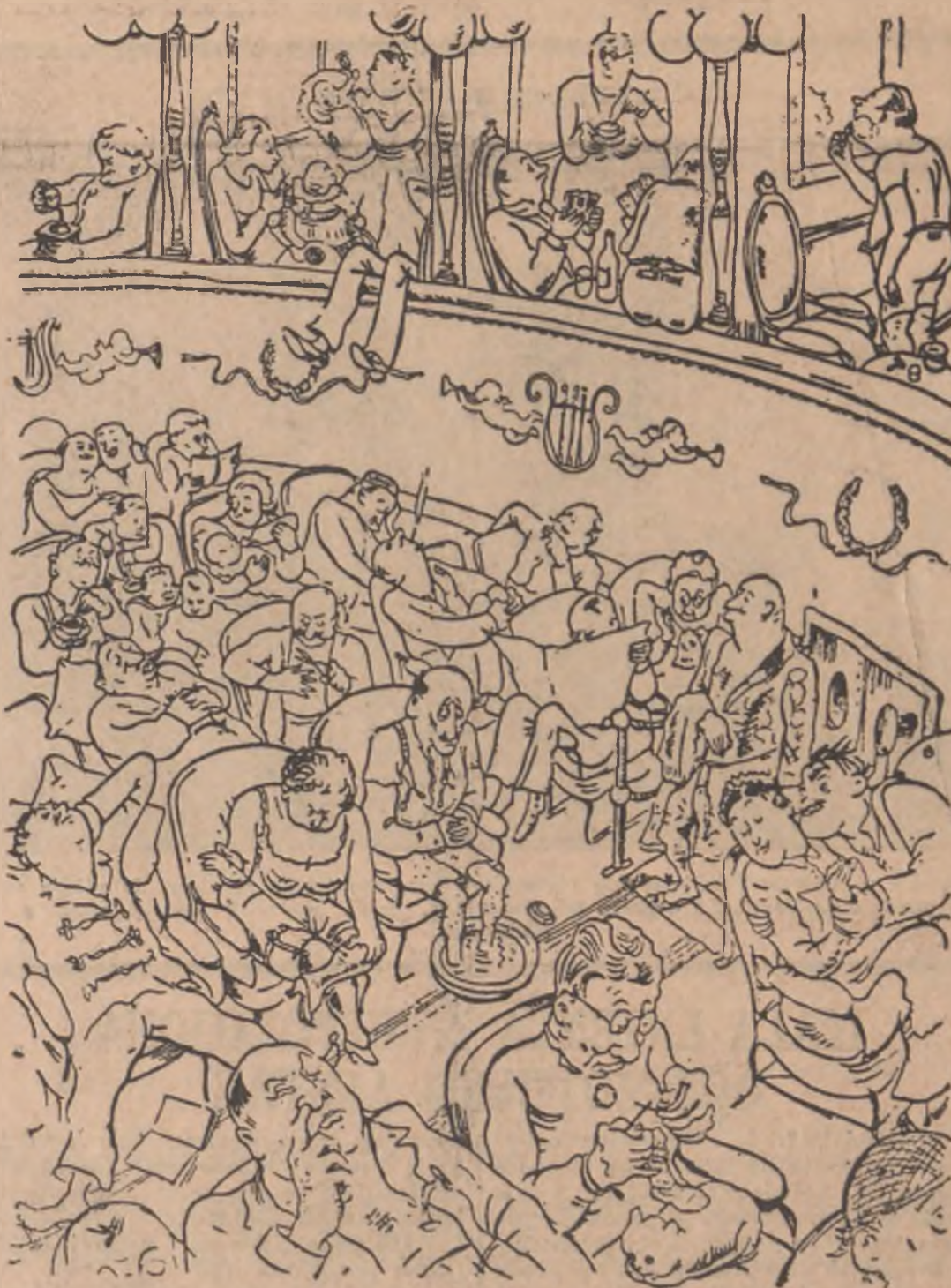
Pozwoli to wreszcie na obiektywne załatwienie sprawy. — Ludność żydowska nie będzie mieć powodu do skarg, że się jej poczucie religijne gwałci skoro państwo pozwala na zdobywanie mięsa koszernego — ale w ilościach, uzasadnionych rozmiarem zapotrzebowania. Jeśli ludność żydowska stanowi 10% ogółu ludności w Polsce, niechaj na potrzeby uboju rytualnego idzie 10 do 15% bydła bitego w kraju, niema bowiem żadnego uzasadnienia by przy zapotrzebowaniu 10 do 15% mięsa aż 100% było uzyskiwane w drodze uboju rytualnego.

Ludność chrześcijańska nie ma żadnego powodu, tem mniej musu, by jeść mięso uzyskiwane z uboju, wykonywanego wedle obrządku imięgo wyznania. Również nie ma żadnego powodu, by ogół ludności chrześcijańskiej płacił za to, że mała stosunkowo grupa wyznaniowa chce ten obrządek utrzymywać dla siebie.

Praktyczna wartość ustawy o uboju zwiększa gospodarskich w izeńkach zależeć będzie w bardzo poważnej mierze od rozporządzeń wykonawczych odpowiednich ministerstw i od ducha, w jakim administracja będzie realizować przepisy ustawodawcze. Jasne jest bowiem, że ilościowe ograniczenie uboju rytualnego do rzeczywistej konsumpcji ludności żydowskiej, będzie w praktyce wymagało dużej bacności i staranności.

Po wejściu ustawy w życie okaże się w niedługim czasie jej istotna wartość.

Transmisja z życia



Jak myślałaby sala Opery, gdyby midzornie zachowywali się podobnie, jak radiosłuchacze podczas słuchania audycji.

(„A. J. tena”)

Japonia nie chce rokować z Moskwą o załagodzenie tarć granicznych między Mandżukuo i Mongolją

Moskwa, 2. 4. Agencja Tass donosi, że w dniu 31 marca zastępca komisarza spr. zagr. Stomoniakow podał do wiadomości ambasadora japońskiego Ohta w Moskwie treść odpowiedzi rządu sowieckiego na propozycję japońską z dnia 16 marca, dotyczącą utworzenia komisji dla wytyczenia granicy na jednym

z odcinków granicy wschodniej między Mandżukuo a ZSRR i komisji do regulowania za- targów pogranicznych na tym odcinku.

Stomoniakow wyraził zdziwienie, że rząd japoński ograniczyć chce prace tych komisji tylko do granicy Mandżukuo z Rosją, pozostawiając otwartą kwestję granicy Mandżukuo z

z Mongolją zewnętrzną. Ponadto zwrócił uwagę ambasadora Ohta na konieczność niezwłocznego wydania zarządzeń ze strony japońskiej celem położenia kresu powtarzającym się napadom wojsk mandżursko - japońskich na Mongolję.

Ambasador Ohta w odpowiedzi zaznaczył, że trudno jest rządowi japońskiemu prowadzić w tej sprawie rokowania z rządem sowieckim, ponieważ Japonii nie są znane stosunki, łączące ZSRR z Mongolją zewnętrzną. Co zaś do rzekomych napadów japońskich na terytorium mongolskie, to ataki, zdaniem ambasadora Ohta, podejmowane są właśnie przez Mongołów, a Japończycy się tylko bronią.

W rezultacie wymiana zdań Stomoniakowa z ambasadorem japońskim nie dała rezultatu, nie przyczyniając się w niczem do załagodzenia ciągłych starć granicznych na pograniczu sowiecko - mandżurskim i mongolskim.

Energiczny protest

Tokio, 2. 4. Agencja Domei donosi z Hsin-Kingu, że rząd Mandżukuo oskarża Mongolję zewnętrzną o spowodowanie incydentów z dnia 29 i 31 marca. Minister spr. zagr. Mandżukuo złoży energiczny protest wobec rządu mongolskiego po otrzymaniu dokładnego sprawozdania od władz lokalnych.

Nowe starcia na pograniczu japońsko-mandżurskim

Tokio, 2. 4. Donoszą z Hsin - King, że według wiadomości z głównej kwatery armji kwantunskiej 12 samolotów Mongolji zewnętrżnej bombardowało straż graniczną japońsko - mandżurską wczoraj pod miastem Taulan w pobliżu jeziora Buir-Noir. Wojska japońsko - mandżurskie odpędziły lotników mongolskich. Również wczoraj kolumna zmotoryzowana mongolska wszczęła walkę z wojskami japońsko - mandżurskimi, które odparły przeciwnika, przyprowadzając go o duże straty. Straty wojsk japońsko - mandżurskich jeszcze nie są ustalone.

W omłocie

Czynnik radykalno - lewicowe z dnia na dzień mobilizują swe siły. Z lewicowych grup dawnego BBWR specjalną ruchliwość wykazują tak zwani „naprawiacze”, garstka znana także dobrze ze swej działalności na terenie Wielkopolski. „Naprawiacze” unikają bliższego precyzowania swych programów — nie chcą trącić na elastyczności i giętkości poczynają.

Niemniej oblicze ideowe „naprawiaczy” nabiera coraz silniejszej radykalnej wyrazistości, zwłaszcza wtedy, gdy pamiętać będziemy, że są oni ideowymi przywódcami Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. I tutaj znajdujemy dla charakterystyki tej grupy jedną z rezolucyj, uchwaloną ostatnio na radzie naczelnej Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Rezolucja ta domaga się:

„radykalnych posunięć w kierunku ograniczenia działalności Kościoła do spraw ściśle religijnych i niekoludających z interesem Państwa; a w szczególności: rozwiązania Akeji Katolickiej i jej agend organizacyjnych; ponieważ zasady i cele jej są sprzeczne z interesami Państwa.

Dodawać do tego nie potrzeba ani słowa. Chyba to, że jeden z ostatnich zeszytów organu „naprawiaczy” — „Naród i Państwo” stanął w obronie filobolszewickiego numeru „Piłomyka”. Opinia katolicka ma wyrobione o tem pojęcie!

Prasa stołeczna donosi, że Ministerstwo skarbu, dążąc do przeprowadzenia dalszych oszczędności w administracji państwowej, zmienia od 1 kwietnia dotychczasowy system przyznawania kredytów na zakup środków lokomocji, jak samochody, remonty aut i t. p., dla urzędów państwowych. Zniesiony będzie system gospodarki ryczałtowej dla urzędów państwowych i najmniejszej wydatki będą musiały uzyskiwać każdorazowo a probatę władz kierowniczych urzędu.

Wiadomość ta budzi żywe zadowolenie. Postępującej demotoryzacji kraju towarzyszyły dotychczas swoista „motoryzacja” niektórych urzędów. Niektórzy panowie naczelniczy, kierownicy i dyrektorzy urzędów i przedsiębiorstw państwowych uważali snąć, że komu Pan Bóg dał władze temu dał i samochód. W ślad za Packardami i Lincolnmami, wożącymi dwunastu stołecznych państwał się na prowincji Chrysleri i Buicki. Pisaliśmy już swego czasu o „motoryzacyjnch” ambiciach nowego śląskiego burmistrza i szefa edwiskiej administracji.

Miejmy nadzieję, że cytowane wyżej zarządzenie ograniczy liczbę urzędowych środków lokomocji do rzeczywistych potrzeb. Wszelkie zbędne luksusy odczuwają opinia publiczna szczególnie silnie właśnie w okresie powszechnej biedy i zubożenia.

Oryginalna prośba 12-letniej narzeczonej wniesiona do prezydenta Republiki Francuskiej

Wśród rozległej korespondencji, jaka nadechodzi każdego ranka, prezydent Republiki francuskiej, Lebrun, znalazł w tym tygodniu oryginalny list. Był on napisany przy pomocy sekretarki merostwa. Na kopercie znajdowała się pieczęć agencji pocztowej w małej kopertce wiosecie, a list podpisany był trzema krzyżykami przez wiejską kobietę.

Do prezydenta Republiki francuskiej zwróciła się z prośbą o radę i pomoc skłopotana matka, której 12-letnia córka spodziewała się w ciągu najbliższych trzech tygodni przyścia na świat dziecka. W tej sytuacji matka postanowiła prosić prezydenta o udzielenie zezwolenia na małżeństwo jej córki z domniemanym ojcem, 23-letnim robotnikiem, Lopezem Diograziasem.

14-LETNIA ROZWÓDKA

Aczkolwiek wypadek jest szczególny, nie pierwszy to raz prezydent Republiki ma taką sprawę do rozstrzygnięcia. We wrześniu 1933 r. mała dziewczynka z departamentu Oise, licząca lat 13, zwróciła się do prezydenta z tą samą prośbą. Miała ona już wtedy 5-tygodniową córeczkę i pragnęła poślubić swego narzeczonego, który liczył lat 17. Prezydent nadesłał zezwolenie, lecz szczęście niedługo trwało w tym małżeństwie, bo po roku przedwcześnie małżonkowie rozeszli się i Adrienne Delamare, mając lat 14 była już matką i rozwódką.

MŁODZIUTKA KANDYDATKA DO MAŁŻEŃSTWA

To jednak niefortunne doświadczenie nie powinno rzucać cienia na projektowany nowy związek. Jeżeli już 12-letnia Valentine spodziewa się dziecka, lepiej oczywiście zezwolić na małżeństwo, niż mu przeszkadzać.

Oczywiście młodziutką narzeczoną zainteresowała się prasa paryska i skromną wioskę pod lasem zaczęli wkrótce odwiedzać specjaliści wysłannicy dzienników. Sądząc z opisów i wrażeń, małeńka narzeczona jest bardzo milem dzieckiem, o ile tak jeszcze można nazywać tę, która sama wkrótce będzie miała dziecko.

W wiejskim domku, otoczonym zielonym ogródkiem, Valentine leży na szeszlougu, okryta kocem, robi robótkę na drutach, przegląda książki i stara się niczem nie męczyć, ażeby zachowywać ściśle wskazania lekarza, który się nią opiekuje. Z reporterami więc rozmawia matka małej, kobieta w starszym już wieku, która skarży się na nieszczęście, jakie ją spotkało.

PROŚBA DO PREZYDENTA

O tem, jak rzeczy stoją, dowiedziała się od życzliwych i usługowych sąsiadek. Zrobiła oczywiście straszną awanturę córce, córka zaś przedewszystkiem oświadczyła, że to, co się stało, stało się z jej zupełną zgodą. — Matka uruchomiła wówczas wywiad, utworzony z tychże samych życzliwych sąsiadek i wkrótce dowiedziała się, że Valentine obdarzyła specjalną sympatią młodego robotnika, Diograziasa. Diograzias znał rodzinę Valentine od kilku lat. Bardzo go tam lubiono, a w całej wsi cieszył się dobrą opinią. Matka, oceniwszy, że Diograzias jest w gruncie rzeczy porządnym chłopcem, zaczęła się pocieszać, że ostatecznie małej mogło się przytrafić coś gorszego: „Nie masz się co przyznawać. Przecież niema żadnego dowodu”. Mimo to Diograzias poszedł do matki Valentine i oświadczył, że on będzie ojcem spodziewanego dziecka. Ponieważ Diograzias uchodzi za porządnego chłopca i zarabia 26 franków dziennie, matka, choć głośno narzeka, w głębi serca pocieszyła się już i na prośbę młodych zajęła się wysłaniem podania do prezydenta, ażeby zezwolił na małżeństwo, znajdujące się, ze względu na wiek młodej pary, w sprzeczności z przepisami prawnymi.

NIEBEZPIECZNA LEKTURA

Valentine, jak piszą, ulubioną rozrywkę znajduje w przeglądaniu swego pamiętniczka — grubego bruljonu o 50-ciu stronach, oprawionego w niebieską okładkę. Dużem dziecinem

Przez okienko humoru

W POCIĄGU

Koleją jadą rodzice z małym synkiem, który ciągle wygląda oknem. Ojciec powiada do matki:

— Nie wyglądasz, bo ci wiatr porwie kapelusik.

Upomnienie nie nie pomogło; chłopczek dalej wygląda przez okno. Więc ojciec zrywa mu kapelusz z głowy, chowa za siebie i powiada:

— Widzisz, wiatr porwał.

Chłopiec w płacz. Więc ojciec do niego w chwili:

— No, nie martw się. Jak tylko gwizdnę, zaraz będziesz miał kapelusik na głowie.

Gwizdnął i wysadził chłopcu kapelusz.

Za chwilę chłopiec wychylił się znów przez okno, wyrzucił kapelusz i powiada:

— Tatusiu, gwizdnij jeszcze raz!

pismem przepisała do niego różne piosenki miłosne i sentymentalne listy, jakie znajdują się w broszurowanych wydawnictwach tego typu, jak „Poradnik dla zakochanych” i w których pełno jest róż, gwiazd, pocałunków i łez, romantycznych akcesoryj, wzruszających naiwne serca prostactwów.

Na palcu Valentine widać skromny pierścionek, kupiony na jarmarku w sąsiednim miasteczku. Jest to prezent Diograziasa, który

zresztą swoją narzeczoną bardzo skrupulatnie odwiedza co wieczór, ażeby zapytać się o stan jej zdrowia. Żałuje szczerze tego, co się stało, ale tylko dlatego, że obawia się, iż może to być zbyt wielkim przejściem dla dziewczynki. Na szczęście lekarz zapewnia, że wszystko pójdzie jaknajlepiej i przygotował już miejsce dla małej w szpitalu i kołyskę dla dziecka w „maternale” w miasteczku.

„NAZNACZCIE OSKARŻONEGO PIĘTNEM DZIECIOBÓJCZY!” woła prokurator w procesie Grzeszolskiego

SOSNOWIEC, 2. IV. — Wznowiona po jednodniowej przerwie rozprawa przeciw Grzeszolskiemu rozpoczęła się od złożenia opinii przez eksperta — kaligrafa, Araszkiewicza. Twierdzi on, że cały pamiętnik Jerzego Grzeszolskiego pisany był przez zmarłego, jak również cały pamiętnik Lucyny, był przez nią pisany. Wyklucza więc twierdzenie Grzeszolskiego, iż ktoś obcy dopisywał cośkolwiek w tych pamiętnikach.

Po złożeniu ekspertyzy przewodniczący zamyka przewód sądowy.

Następują przemówienia dwóch prokuratorów. Główny oskarżyciel, prok. Suski, zakończył swą mowę w ten sposób:

— Wzywam was, panowie sędziowie, abyście winnego naznaczyli nie atarem piętnem dziecio-

bójcy. Już za życia był dla dzieci okrutny, osierocił je, odebrał im ciepło matczyne, był zimny i wyrachowany, nigdy nie darzył ich uczuciem. Kim właściwie był oskarżony? Był chłopcem biurowym, włamywaczem, uczniem szkoły średniej, fałszerzem, spekulantem, agitorem socjalistycznym, niedoszłym żołnierzem. Ożenił się nie w celu stworzenia ogniska domowego, lecz dla czerpania pomocy materialnej od rodziny swej żony.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie rzecznik powództwa cywilnego, występujący w imieniu rodziny Bugajów adw. Pawelek, który opierając się na dostarczonej przez przewód sądowy materiale dowodowym, prosił o zasądzenie powództwa. Ostatni przemawiał obrońca oskarżonego adw. Hofmukl-Ostrowski.

ZABYTKI STAREJ WARSZAWY ZAGROŻONE RUINĄ Słopiowa ewakuacja dzielnicy staromiejskiej

WARSZAWA, 2. IV. — Prasa donosi: Stare miasto znajduje się w katastrofalnym stanie budowlanym. Sprawa ta jest przedmiotem gruntownych studiów, prowadzonych przez władze administracyjne, przedstawicieli miasta i delegatów mieszkańców tej dzielnicy.

Rozwój Starego miasta został zahamowany i obecnie, by dzielnica ta odzyskała swoją dawną świetność, musi być ona dostosowana do wymagań współczesnego życia pod względem technicznym, sanitarnym i społecznym. Akcja w tym kierunku natrafia na duże trudności, po-

nieważ Stare miasto zamieszkałe jest prawie wyłącznie przez ubogą ludność, nie mogącą łożyć na potrzeby dzielnicy. Z drugiej jednak strony dzielnica ta stanowi reprezentacyjną część Warszawy, odwiedzana przez liczne wybieżki krajowe i zagraniczne, należy więc unowocześnić ją pod względem technicznym.

Na zebraniu Stow. przyjaciół Starego miasta jednogłośnie stwierdzono, że należy stworzyć ze Starego miasta dzielnicę, w którejby miały siedzibę wszelkiego rodzaju stowarzyszenia o charakterze publicznym, mające na celu popieranie sztuki, nauki, zagadnień społecznych itp. Jednocześnie należy stopniowo przenosić mieszkańców tej dzielnicy do innych, uzyskując w ten sposób możliwość przebudowy, remontu i unowocześnienia urządzeń w domach staromiejskich.

NOWY RODZAJ MAŁPOLUDÓW

Dwa są powody, dla których odkrycie obecnie nowych gatunków małpoludów, stanowi zawsze niezwykle wydarzenie. Są one tak rzadkie dlatego, że po pierwsze — bardzo mało sztuk małpoludów dostaje się do rąk badaczy i uczonych, oraz po drugie — że nauka wykazuje bardzo duże luki, posiadające trudność ustalania nowych ras wskutek różnic geograficznych od dotychczas poznanych.

Prze niedawnem czasem odkryto na lewym brzegu rzeki Kongo pewien gatunek szympanów — karzełków. Traktowano to odkrycie, jako nic nadzwyczajnego, uważając, że ten rodzaj nie różni się niczem od innych znanych ras szympanów. Dopiero dalsze badania belgijskiego uczonego, Frechkopa, ustaliły, że jest to zupełnie nowa, dotąd nieznana rasa, zasadniczo różniąca się od podstawowych cech rodziny szympanów odrębnymi właściwościami. Szympan - karzełek nigdy nie osiąga wielkości normalnej rasy szympanów. Wyraz oblicza oraz ukształtowanie głowy nosi wiele charakterystycznych cech, przypominając podobieństwo oblicza ludzkiego, fakt ten niema miejsca u innych szympanów. Szczególnie wpadające oczy są niezwykle długie przednie kończyny, których używają te małpy niezwykle zgrabnie przy zawieszaniu się po drzewach oraz gimnastykując się. Mózg mają bardzo dobrze rozwinięty. Na podstawie tych wszystkich danych, Frechkop twierdzi, że szympan-karzełek stanowi nową rasę małpoludów.

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów



3) Artagnan wyruszył więc w swą drogę — po przygody, szczęście i bogactwo. Jechał przez piękny kraj, zachwycał się niewidzianymi miastami, bogatymi winnicami, pięknymi, dumnymi zamkami. Rozpoczął swą drogę w sprzyjających warunkach i wszystko byłoby, gdyby nie... koni. Młody nasz bohater nie słychanie dumny był ze swego rumaka, ale w drodze prędko spostrzegł, że jego stary,

złoty konik budził śmiech i politowanie. Ci jednak co się śmiali — prędko poważnieli, gdy spojrzeli na ogromne szablisko młodego rycerza i na jego dumne, zuchwałe oczy. Cało więc i bez przygód przybył d'Artagnan do Meung. Zatrzymał się przed gospodą i ledwo zsiadł z konia — spojrzenie jego padło na stojącego w otwartym oknie wysokiego i wyniosłego, w bogate szaty ubranego szlachcica,

który rozmawiał z dwoma towarzyszami. Gdy spojrzeli na nieszczęsnego konia d'Artagnana, parsknęli wszyscy śmiechem. A przecież leciutki tylko ironiczny uśmiešek doprowadzał d'Artagnana do pasji... Zatrząsł się teraz z oburzenia i wbił groźne oczy w nieznanego szlachcica.



4) Nieznajomy był to przystojny mężczyzna lat około 40, o przenikających czarnych oczach i bliznie na twarzy. Spod kapelusza spływały mu na akсамitny fioletowy kaftan czarne włosy. Towarzysze jego słuchali go z pewną mężnością. Musiał więc być to naprawdę wielki pan. Ale d'Artagnan nie zwracał na to uwagi. Widział tylko, że nieznajomy

śmieje się z niego. Podszedł więc do okna, starając się przybrać jaknajbardziej wielkopanśką minę i krzyknął: „widzę, że pana coś bawi, panie wesoly! Może tak pośmiejemy się razem?” Nieznajomy spojrzał na niego pogardliwie: „Niezczęsto się śmieję, mój panie — powiedział — ale kiedy się śmieję — robię to, kiedy mi się podoba”. „Łatwo śmiać

się z konia — krzyknął znów d'Artagnan, ale mniej bezpiecznie byłoby śmiać się z jego pana”. Człowiek z blizną zrozumiał wreszcie, że d'Artagnan szuka zaczepki i nie spiesząc się, wyszedł na ganek, patrząc chłodnym spokojnym wzrokiem na młodzieńca który doprowadzony tym spojrzeniem do pasji — rzucił się do niego, wydobywając szpadę.



Polska w przekroju

Dostojnicy prawosławnego Kościoła konstantynopolańskiego w Warszawie

W środę dnia 1 kwietnia przybyli do Warszawy z Rygi na dwudniowy pobyt, w drodze powrotnej do kraju, księży metropolity wielkiego kościoła konstantynopolańskiego Tomasz z Wysp Książęcych i Konstanty z Irenopolisu.

O godz. 9 rano dostojnicy kościoła konstantynopolańskiego obecni byli na nabożeństwie w warszawskim soborze metropolitalnym na Pradze. W drugim dniu pobytu w Warszawie ks. metropolita Tomasz z Wysp Książęcych i ks. metropolita Konstanty z Irenopolisu podejmowani będą śniadaniem przez ks. metropolitę Dionizego, głowę kościoła prawosławnego w Polsce.

Napad żydów

Z Radomia donosi „I. K. C.“: W ub. niedzielę szeregowiec P. P. zatrzymał na ulicy Starozakonnej bryczkę z pieczywem, które chciał zabrać do komisariatu, ponieważ pieczywo było wiezione w warunkach antysanitarnych. W tym momencie z pobliskiej bramy wyciegli Chaskiel, Sura i Estera Honmanowie, Simche Finkelstein i kilku innych żydów, którzy zaczęli wrzucać pieczywo z bryczki do bramy i na bruk.

Gdy policjant chciał temu przeszkodzić, podbiegł do niego Chaskiel Honman i uderzył go tak silnie w pierś, że policjant upadł. Widząc to inni żydzi, zaczęli rzucać na policjanta pieczywem. Dopiero nadeszła pomoc policyjna zlikwidowała zajście i zatrzymała napastników. W czasie zajścia niektórzy z napastników krzykali: „Tu nie Prztyk!“ itd. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

Dzikie łabędzie na Pomorzu

Na największym jeziorze wybrzeża polskiego leżącym tuż w pobliżu morza, jeziorze Żarnowieckim, rybacy stwierdzili, że w oczach nadbrzeżnych osiadła para pięknych dzikich łabędzi. W ciągu ostatnich kilku lat w tej części wybrzeża łabędzie się nie pojawiały.

Czyżby nowy truciciel żony i dzieci?

We wsi Krugle pod Prużaną na Polesiu zmarły w tajemniczych okolicznościach dwie córki Teodora Romaniuka 14-letnia Zofia i 9-letnia Elżbieta. W czasie choroby dziewczynki skarżyły się na ból głowy, nóg i rąk, a na kilkanaście godzin przed śmiercią zanienowiły. Romanuk do chorujących córek nie wzywał lekarza i szybko je pochował. Przed rokiem w podobnych okolicznościach, jak córki, zmarła nagle żona Romaniuka.

Ponieważ wkrótce po śmierci żony do domu Romaniuka wprowadziła się przyjaciółka Tatjana Puchowska, zachodzi podejrzenie, iż wieśniak otrul żonę, a następnie dwie córki.

Sledztwo stwierdzi niewątpliwie okoliczności zgonu matki i córek, których tajemnicza śmierć żywo przypomina wypadek w Sosnowcu z żoną i dziećmi Grzeszolskiego.

Zboże Sztekkera stale pod sekwestrem

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął pozew matki drugiej żony zmarłego atlety-zapaśnika śp. Teodora Sztekkera, p. Józefa Tobiasza przeciw jego pierwszej żonie p. Wandzie Melcer-Rutkowski i jej nieletnim dzieciom o koszt leczenia i pogrzebu zmarłego.

Dzieci i żona z pierwszego małżeństwa odziedziczyli po Teodorze Sztekkerze majątek ziemski Chawłowo, natomiast druga żona otrzymała jedynie dożywocie.

Józefa Tobiasz wywodzi w pozwie sądowym, że należy się jej zwrot kosztów leczenia i pogrzebu zmarłego, całkowicie przez nią wyłożonych w wysokości — 1785 zł., 400 zł. honorarium sprowadzonego specjalnie ze Lwowa lekarza specjalisty i in.

Sąd postanowił zabezpieczyć powództwo przez położenie sekwestru na zbożu w Chawłowie. Zboże to znajduje się stale pod sekwestrem, bowiem już przed rokiem było przez Sąd zajęte na zabezpieczenie powództwa w jednym z poprzednich procesów pomiędzy pierwszą i drugą żoną Sztekkera.

Z polskiego Związku Przeciwwgruzliczego

W niedzielę, dnia 29 marca 1936 r. odbyło się w gmachu Polskiego Towarzystwa Higienicznego doroczne walne zebranie Polskiego Związku Przeciwwgruzliczego. Udział w zebraniu wzięło 40 przedstawicieli 98 Towarzystw Przeciwwgruzliczych z całego kraju. Przedmiotem obrad walnego zebrania były głównie sprawy dotyczące przygotowywania Ustawy Przeciwwgruzliczej, oraz sprawy koordynacji pracy wszystkich czynników zainteresowanych w walce z gruzlicą, ze szczególnym uwzględnieniem udziału Ubezpieczalni Społecznych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wiele uwagi poświęcono również akcji zapobiegawczej przeciwwgruzliczej wśród nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Uchwalone w tym względzie wnioski zostaną przedłożone odnośnym czynnikom miarodajnym.

Trzej posterunkowi oskarżeni o zabicie więźnia

We Lwowie aresztowano 3-ch posterunkowych policji, Pawła Zubę, Stanisława Busika i Stefana Bielskiego, którzy zostali oskarżeni o zamordowanie więźnia. Piotra Paprockiego.

Paprocki podejrzany był o dokonanie kradzie-

ży w kooperatywie ukraińskiej. Po aresztowaniu więźnia nagle znikł. Po pewnym czasie zwłoki jego wyłowiono z rzeki Dumny.

Po dłuższym śledztwie, które trwało dwa lata, okazało się, że 3-ej posterunkowi zabili więźnia, poczem w obawie przed konsekwencjami tego czynu zwłoki rzucili do rzeki. W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa sądowa.

Sprawa zaważenia tunelu kolejki podziemnej w Berlinie

BERLIN, 1. IV. — Przed 11-tą izbą karą berlińskiego sądu krajowego rozpoczął się proces w związku z zaważeniem się tunelu kolejki podziemnej pod ulicą Hermana Goeringa w dniu 20 sierpnia ub. r.

Jak wiadomo, w katastrofie tej 19 robotników wtraciło życie.

Ostrożnie z kawalarzami w pociągach



Agenci podróżujący, połowę życia spędzający w pociągach, zawsze wyszukują umiających drogę współtowarzyszów. Toteż w pociągu, idącym do Wiednia, przedstawiciel jednej z firm wszedł w doskonałą komitwę z pewnym młodzieńcem, który po opowiedzeniu kopy kawałów raptem rzucił: „założmy się, że w ciągu 5 minut zatrzymam pociąg“.

Nie namyślając się długo, agent przystał. Zakład wynosił 50 szylingów. Wielki złoty zegarek przedstawiciela, wyjęty z kieszeni i położony na stoliku, odmierzał minuty.

Wtem stało się coś niespodziewanego. Młody „czarodziej“ błyskawicznie otworzył okno, chwycił zegarek i wyrzucił go z wielkim zamachem.

Agent wrzasnął przeraźliwie i jednym skokiem dopadł hamulca ratunkowego.

Na następnej stacji obaj panowie byli przesłuchiwanymi. Młody kawalarz odmówił zapłacenia kar za zatrzymanie pociągu i w tej samej chwili wyjął z kieszeni... agenta zegarek, którego wcale nie wyrzucił, lecz szybkim ruchem włożył do kieszeni swojego właściciela, markując jedynie wyrzucenie.

Trzeba było zapłacić i karę i przegrany zakład, ale ponieważ austriacy są wesołym narodem, podwójny i nieprzewidywany wydatek pokryty został ostatecznie śmiechem. (m.)

Kolor łodzi podwodnych



Marynarka angielska przeprowadza ciekawe doświadczenia nad maskowaniem się łodzi podwodnych w falach morskich. Stwierdzono, że przezroczystość wody morskiej nie wszędzie jest jednako i że trzeba zmieniać kolor łodzi podwodnej zależnie od drogi. Na Atlantyku najlepiej odpowiada kolor szaro-zielony, na morzu Śródziemnym błękitny, a na morzu Czerwonym — czarny. (k)

Jak się przebywa rzeki w Tybecie?

Odległy i tajemniczy Tybet, jak wszystkie górskie krainy, przecinany jest gęstą siecią rwących potoków i rzek. Spieniony nurt wodny co chwilę przecina drogę wędrowcowi. Co robić wówczas w tym pierwotnym kraju, pozbawionym nie tylko mostów, ale w ogóle drzew i lasów, z których można by zbudować kładkę? Najprostszym jest przebrnięcie rzeki wbród, ale gdy to jest niemożliwe, krajowcy radzą sobie inaczej. Zszywają skóry waków, dużych bawołów tybetańskich, a następnie nadmuchują je powietrzem na kształt podłużnych balonów. Kilka takich skór łączy się razem i... tratwa gotowa. Wygląd jej jest cokolwiek niesamowity, bo skór nie garbuje się z włosia i „łódź“ wygląda jak stadko powiązanych waków — ale zadanie swe spełnia znakomicie. Gdy rzeka jest zbyt rwąca i grozi zatopieniem tratwie, buduje się nad nią most linowy. Ze przy takiej przeprawie trzeba mieć mocne nerwy i zbytnie nie byłoby dodawać. (N.)

Sensacyjne szczegóły produkcji „hut pokoju“ Kruppa

PARYŻ, 2. 4. — Specjalni sprawozdawcy pism francuskich publikują sensacyjne artykuły, ilustrujące gotowość bojową Niemiec.

Piechota niemiecka według tych doniesień jest najlepiej uzbrojonym wojskiem w Europie. Najważniejszą jej bronią są nowoczesne karabiny maszynowe kalibru 2 cm, oraz lekkie działka kalibru 37 cm. Karabiny te sięgają na 6.000 m., oddając 100 strzałów na minutę, przyczem można używać do nich kilku rodzajów pocisków. 37-centymetrowa armatka oddaje 15 strzałów na minutę, przyczem jeden pocisk waży 650 gr i posiada niesłychaną siłę wybuchową.

Z dział najpowszechniejsze są o kalibrze 75 mm, strzelające na odległość 15 km. Pociski z dział 210 mm sięgają powyżej 50 km. Sensacją artylerji niemieckiej jest nowy fabrykat dział Kruppa, nowoczesna „Gruba Berta“. Działo to posiada 50 metrów długą lufę, kaliber 550 mm, zasięg jego jest ogromny.

Afera Stawiskiego w apelacji

PARYŻ, 2. IV. — W paryskim sądzie apelacyjnym, rozpoczęła się wczoraj rozprawa nad skargą odwoławczą 9-ciu skazanych w procesie Stawiskiego.

Jak wiadomo, sąd przysięgłych kilku oskarżonych współników oszustwa uwolnił, 9 oskarżonych sąd skazał na karę więzienia od 1 do 7 lat.

Rozprawa w sądzie apelacyjnym potrwać ma 3 dni.

131-letni szeik był 18 razy żonaty

KAIR, 12 IV Do sądu w Dajrut wpłynęło podanie o now. wniosków, prawników i prawników szeika Abdula-Ganada Darwisa o uznanie go za niepełnoletniego, a więc ubezwłasnowolnionego — racji wieku — 131 lat. W sądzie szeik Darwisa bronił się sam, dowodząc, że zachował wszystkie siły fizyczne i umysłowe.

„zeik był ósmokrotnie żonaty, obecnie ma dwie żony. Ilości wszystkich dzieci już nie pamięta, wie tylko, że pozostało przy życiu dwadzieścia osiem. Sąd podanie rodzinny o ubezwłasnowolnienie oddalił. (PAT)

Zycie W i e l k o p o l s k i

Poznań

160 TYS. ZŁ. UZYSKAŁ POZNAŃ Z FUNDUSZU PRACY NA ZATRUDNIENIE BEROBOTNYCH

Pisaliśmy wczoraj obszernie, że w ramach pomocy bezrobotnym województwu poznańskiemu przyznano z Funduszu Pracy kredyty na rozpoczęcie prac w wysokości około 3 milionów zł. Jak zdołaliśmy ustalić miasto Poznaniowi przyznano 1.600 tys. zł. w gotówce, oraz kredyt w materiale na sumę 1 mil. zł. W ten sposób suma 1.600 tys. zł będzie mogła być przeznaczona prawie w całości na opłacenie robocizny. Biorąc pod uwagę, że stawka dzienna robotnika wynosi 4 zł a sezon prac trwa blisko 8 miesięcy — należy przypuszczać, iż Zarząd Miejski zatrudni w bieżącym roku budżetowym 2 tys. bezrobotnych, zarejestrowanych w Funduszu Pracy. Do prac prowadzonych z kredytów udzielanych przez Fundusz Pracy samorządy zobowiązane są zatrudniać wyłącznie bezrobotnych zarejestrowanych w biurach Funduszu Pracy.

Poza Poznaniem większe kredyty otrzymują: Bydgoszcz — 450 tys. zł., Gniezno — 40 tys. zł., Inowrocław — 50 tys. zł., Gostyń Krotoszyń — po 30 tys. zł., Srem — 35 tys. zł., Rawicz — Solec Kujawski, Szamotuły — 10 tys. zł., Znin — 5 tys. zł. itd. Na prace przy wykopaliskach w Biskupinie przeznaczono specjalną sumę w wysokości 10 tys. zł.

Fundusz Pracy rozsyła do wszystkich samorządów, którym przyznano kredyty zawiadomienia, wzywające do natychmiastowego rozpoczęcia prac. W tym wypadku stara się Fundusz uniknąć biurokratyzmu i po zawiadomieniu przez kredytobiorcę o rozpoczę-

ciu prac przesyła natychmiast 1/10 przyznanych kredytów, nawet przed podpisaniem umowy.

Naturalnie, że kredyty te są przeważnie bezzwrotne, ale to tylko w tym wypadku, jeżeli dany samorząd z dokonanych prac w przyszłości nie będzie mieć żadnych dochodów (np. zieleńce, parki, brukowanie ulic itd.), w innych wypadkach — kredyty są traktowane jako pożyczka długoterminowa (15 lat), oprocentowana 1—2% w stosunku rocznym.

Pierwsze prace miejskie

W związku z przyznaniami miastu kredytami wczoraj prace te już częściowo rozpoczęto. Na Górzynie mianowicie przy kościele św. Krzyża powstaje piękny „plac Zbawiciela“, dzieciniec i zieleńce. Również rozpoczęto wczoraj pracę na Główniej przy końcowym przystanku trolejbusowym przy ul. Wenejańskiej, gdzie powstanie też plac, zieleńce, dzieciniec i boiska.

W najbliższych dniach większe zastępy bezrobotnych, przekazanych do dyrekcji Ogrodów Miejskich z Funduszu Pracy rozpoczną roboty przy parku na terenach Wosol. Miasteczka, o którym już szczegółowo pisaliśmy. Park ten będzie się rozciągał na 672 morgach.

Niezależnie od tego dyrekcja Ogrodów zaangażowała ogrodników i robotników t. zw. sezonowych, którzy rozpoczynają też już pracę. (d)

POLSKI BIAŁY KRZYŻ ROZSZERZA SWÓJ ZASIĘG ORGANIZACYJNY NA SZKOŁY

Wyniki konferencji przewodniczących kół P. B. K.

Pod przewodnictwem prezesa zarządu okręgowego p. kuratora dr. Pollaka odbyła się w obecności wiceprezesa zarządu naczelnego P. B. K. p. generałowej Berbeckiej z Warszawy konferencja przewodniczących kół miejskich Polskiego Białego Krzyża, w której wzięli udział również: kierowniczka referatu oświatowego P. B. K. p. Moraczewska z Warszawy zastępca dowódcy O. K. p. plk. Małek, szef sztabu DOK VII, i cały zarząd okręgowy.

Konferencja zagała p. dr. Pollak, podkreślając, że celem jej jest ujednolicienie, harmonizowanie pracy na terenie DOK VII, po rozumieniu się nad sposobami zaradzenia trudnościom finansowym i personalnym, z jakimi PBK się spotyka. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył potrzebę większego zespolenia społeczeństwa cywilnego z woj-

skiem do czego dąży PBK odpowiednią propagandą, przeprowadzaną wśród społeczeństwa starszego i wśród młodzieży szkolnej, wśród której mają powstać koła uczestników pracy PBK.

Referat na temat szkół i kursów żołnierskich wygłosiła potem p. instr. Budzikowa, a na temat świetlic żołnierskich i ich pracy mówił kierownik oświaty pozaszkolnej kuratorjum p. Popławski. Dalsze referaty — p. Budzikowej i p. por. Ziemińskiego, referenta oświatowego w szefostwie sztabu DOK VII omawiały doświadczenia pracowniczek PBK i współpracy PBK z wojskiem.

Po konferencji p. generałowa Berbecka w towarzystwie członków zarządu okręgowego zawiadziła świetlicę żołnierską 58 pp. gdzie powitał ją p. plk. Pecka.

NAUCZYCIEL W PRZYSTĘPIE ZRANIŁ CIĘŻKO POLICJANTA A

Mogilno. We wsi Janikowo rozegrała się wczoraj w godzinach popołudniowych potworna scena. Oto 36-letni emerytowany już wskutek choroby umysłowej nauczyciel Stefan Bykowski zastrzelił z rewolweru służącą Pelagję Zalicę, nauczycielkę Kosowską usiłował zabić żonę, również nauczycielkę, postrzelił posterunkowego i wreszcie popełnił samobójstwo.

Do zbrodni doszło w następujących okolicznościach. Nauczycielka M. Kosowska miała doniesić żonie Bykowskiej, że utrzymuje on stosunki miłosne ze służącą Zalicą. Żona zrobiła z wiadomości użytek i zrobiła mężowi awanturę. Bykowski najwidoczniej wpadł w szal, bo wyciągnął rewolwer i usiłował zastrzelić żonę. Ta jednak w ostatniej chwili uniknęła śmierci, chroniąc się w sąsiednim pokoju i zamykając się na klucz. Wówczas furjat wybiegł na podwórze, a widząc prze-

SZAŁU ZABIŁ DWIE OSOBY SAM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

chodzącą właśnie służącą 26-letnią Pelagję Zalicę strzelił do niej czterokrotnie kładąc ją trupem na miejscu.

Następnie zbrodniarz pobiegł do swego pokoju, po drodze natknął się na nauczycielkę Kosowską, wybił jej głowę i strzelił do pociągu do Inowrocławia. Celnym strzałem furjat położył ją trupem na miejscu.

Strzelaninę usłyszeli mieszkańcy Janikowa. Powstało ogromne zamieszanie i krzyk. Właśnie we wsi bawili dwóch policjantów: przod. P.P. Dudek i posterunkowy Grzelczak. Pobiegli oni natychmiast do szkoły. Furjata usiłowali oni obezwładnić. Ale Bykowski na widok mundurów w strzelił jeszcze cztery kule, raniąc ciężko post. Grzelczaka, ostatnią kulę przeznaczył zbrodniarz dla siebie, raniąc się ciężko w głowę. W drodze do szpitala w Inowrocławiu Bykowski zmarł.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ PO WYPICIU WÓDKI Władze sądowe opieczętowały lokal

Wyrzysk. — W tych dniach około godziny 20-ej zmarł po spożyciu napojów alkoholowych w restauracji Krause Wilgo w Szpólnie Szumacher Franciszek, zastępca procesowy i Śmiński Stanisław, obwodowy

minister kominiarski. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Lokal restauracyjny opieczętowano do dyspozycji władz sądowych. Dochodzenie w toku.

